Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ I „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XVIII — NOWE MIASTO LUBAWSKIE, WTOREK, DNIA 12 KWIETNIA 1938. — N -- Nr. 44

Jakimi przyjaciółmi robotnika polskiego — są Żydzi?

Obserwujemy dziwny objaw zamącenia czy zaślepienia duchowego ze strony robotników polskich, przyznających się do czerwonej międzynarodówki. Gdy narodowcy w dążeniu umożliwienia chleba dla rodaków usiłują usunąć Żydów ze zajmowanych w Polsce placówek, które się bezsprzecznie Polakom należą, — zaraz stają w obronie Żydów czerwoni robotnicy, gotowi za wszelką cenę unicestwić skuteczność działalności narodowców. Nic ich nie zraża, że Żydzi to najwięksi kapitaliści, którzy, stanowiąc tylko około 10 proc. ludności, 3|4 całego kapitału i większą część całego majątku narodowego posiadają w swym ręku, ani nie drażni ich milioner żydowski, ani spasły rabin, ale natomiast dziką nienawiść wzbudza w nich rodak, jako tako przyzwoicie ubrany i jako tako odżywiany, — to burżuj, to wróg robotnika, a wprost szał nienawiści ogarnia ich na widok księdza katol. Temu to już ani powietrza, ani życia na tym świecie wybaczyć nie mogą.

Podczas, gdy tak polski robotnik czerwony gotów Żydowi i serce i bodaj swą krew złożyć w ofierze, jakże odwzajemniają się mu Żydzi za to?

Znów mamy nowe dowody, w jak okropny i okrutny sposób wyzyskują żydowscy pracodawcy polskiego robotnika.

Dlaczego doszło do okupacji fabryki milionera żydowskiego?

W dniu 31 marca wybuchł strajk okupacyjny w żydowskiej fabryce „Siatkolin“, wyrabiającej liny stalowe i siatki. Objął on wszystkich robotników wytwórni w liczbie 42, zrzeszonych w Zw. Zaw. Metalowców „Praca Polska“.

Praca w fabryce odbywa się w warunkach niezmiernie ciężkich. Robotnicy pracują pod gołym niebem na deszczu, śniegu, mrozie w zimie lub spiekocie słonecznej w lecie. Ręce skrwawione często od ostrych drutów. Szczególnie w zimie na mrozie, gdy robotnik zgrzeje się przy pracy pod gołym niebem i jest narażony na działanie mrozu — praca jest ogromnie niebezpieczna dla zdrowia.

Płace w „Siatkolinie“ były wręcz skandaliczne. Zarobek dzienny waha się od 1,20—1,60 zł, mimo, że pracują w fabryce ojcowie rodzin, obarczeni licznym potomstwem.

Ten niemiłosierny wyzysk zmusił polskich robotników do szukania ostatniego środka ratunku, jakim jest strajk i okupacja fabryki.

A właściciel — **Żyd Lewi Haberman**, — potentat, mieszka w kilkunastu salonach, jest właścicielem okolicznych włości, lasów i folwarków — **milioner**. Był **niczym**, przychodząc do **Polski**, a dziś jest **milionerem**.

Jak Żyd Goldfarb wyzyskuje robotników kieleckich?

W Skórkowie pod Małogoszczem żydowski przemysłowiec Golfarb wybudował przed rokiem duże zakłady wapienne. Okolica ta jest biedna, przeważają małorolni i bezrolni. Żyd, niewątpliwie wykombinował sobie, że zrobi rychło dobry interes, gdyż będzie miał b. taniego robotnika.

Że takie były zamysły Goldfarba, świadczą fakty. Zarobki u Goldfarba są głodowe. Robotnicy pracują na akord po 11—12 godzin dziennie i zarabiają po 1,20—2,20 zł. Przy łupaniu kamieni Goldfarb płaci po 30 gr. od tonny, gdy w kamieniołomach podkieleckich płacą po 50—65 gr. Za wyjmowanie gorącego wapna z pieca Goldfarb płaci po 50 gr od tonny, tak, że przy tej b. ciężkiej pracy, połączonej z utratą zdrowia (robotnicy dostają krwotoków) zarobić można dziennie najwyżej 2 zł. Łamacze kamienia z zarobków swoich muszą jeszcze kupować naboje.

Tak to Żydzi wyzyskują robotnika polskiego. Jakże bezdennie naiwny czy przewrotny musi być tu robotnik, który swój los wiąże z największymi wyzyskiwaczami potu i krwawicy jego braci!

Jak to O. Z. N zastępuje interesy żydowskie?

Po przeciwżydowskich wyborach samorządowych w Nowogródku — wydatne subwencje dla żydostwa.

Przed wyborami.

Wybory do Rady Miejskiej w Nowogródku, odbyte w styczniu, dały całkowite „zwycięstwo“ Ozonowi, który wystawił jedną listę chrześcijańsko-muzułmańską przeciw liście zjednoczonego żydostwa.

Nie mogło być inaczej.

Wileńskie „Słowo“ (z 8 stycznia rb.) zapytywano w związku z tą „konsolidacją“ nowogródzką: — **Bo kto u licha miał wystawić drugą listę chrześcijańską?** Nowogródek jest miastem urzędniczym i wszyscy **urzędnicy popierają Ozon...“**

Pod hasłem antysemityzmu.

W **akcji wyborczej** położono ogromny, bo główny **nacisk, na antysemityzm; pod hasłem zdecydowanej walki z żydostwem prowadził OZN. agitację przedwyborczą. Afisze** przedwyborcze Ozonu krzyczały na całe miasto:

„— Obywatele! **Zbudźmy się.** Zerwijmy z dotychczasową obojętnością... Niech żyje jednolity front chrześcijańsko-muzułmański. **Niech żyje Wielka i potężna** Rzeczpospolita **Polska**!

W ulotce wyborczej OZN. deklamował patetycznie:

— „Niech żyje zwycięstwo! **Precz ze służkami żydowskimi — ludźmi, którym los nasz i naszych dzieci jest obojętny.**

Nasza postawa jasna! — chcemy rozwoju miasta, **unarodowienia** handlu, rzemiosła, wolnych zawodów i troszczymy się o większą ilość **szkół dla naszych dzieci**“.

Wybierajcie więc ludzi, nie dużo krzyczących i udających waszych opiekunów, **ale ludzi pracy, poważnych i znanych Wam z tego, że obcy kapitał ich nie przekupi“.**

Po wyborach.

Zydzi do rady miejskiej nie weszli, co jednak w **niczym nie szkodzi** — jak się okazuje obecnie — **ich interesom.** Bowiem okazało się w czasie dyskusji budżetowej w magistracie, że **obrony interesów żydowskich podjął się OZN.**, ten sam Ozon, który piętnował w swych ulotkach wyborczych tych, co „jak służki siedzą w kieszeni żydowskiej“.

Nowy **zarząd (ozonowy) miejski** proponuje w nowym budżecie w dziale subwencyj: na szkołę SS. Nazaretanek 1000 zł, na freblówkę polską 300 zł, na ochronkę chrześcijańską 1.200 zł, na przytułek Caritasu 2.400 zł, — **razem dla chrześcijan 4,900 zł.**

Na szkołę żydowską Tarbut 1000 zł, na żydowską freblówkę 200 zł, na ochronkę żydowską 1,600 zł, na przytułek żydowski 1.200 zł, — razem 4.000 zł. A więc ozonowy magistrat przyznaje Polakom tylko o zł 900 więcej subwencyj od Zydów.

Jest zrozumiałe, że wyborcy ozonowców poczynają wyrażać w sposób bardzo **wyraźny** swe **niezadowolenie** z takiego obrotu rzeczy, **którego najmniej** się spodziewali.

Przykład OZN. nowogrodzkiego dowiódł raz jeszcze — nie wiadomo już który, lecz bardzo jaskrawy — **co należy** sądzić o jego głoszeniu walki z Zydami o unarodowienie życia gosp. w Polsce.

Zanosi się na porozumienie między Anglią i Włochami.

Pertraktacje, prowadzone między Anglią a Włochami, zapowiadają się dobrze. Nastąpiło już w głównych sprawach spornych porozumienie. Mówią też już o podróży premiera Chamberlaina do Rzymu, a nawet o możliwości wzajemnych wizyt króla Wiktora Emanuela w Londynie i króla Jerzego VI w Rzymie.

Blum podał się do dymisji.

Jak wiadomo, rząd Bluma zażądał udzielenia mu pełnomocnictw w sprawach finansowych. Izba deputowanych mu je udzieliła, natomiast senat był temu przeciwny. Jak wielkie jest wzburzenie we Francji, dowodem tego, że senat obradował pod osłoną wojska. Ostatecznie senat odrzucił ogromną większością wniosek rządu Bluma, na skutek czego tenże **podał się dymisji.**

Nowy gabinet utworzył Daladier.

Paryż. Prezydent republiki Lebrun przyjął przewodn. partii radykalnej, Daladier, któremu powierzył misję tworzenia rządu.

Żądamy kolonii dla Polski.

W Toruniu odbyło się wielkie zgromadzenie na staromiejskim Rynku, połączone z pochodem pod hasłem: „Żądamy kolonii dla Polski“.

Wyjazd ks. kardynała Kakowskiego i ks. biskupa Gawliny do Rzymu.

Warszawa. W czwartek ks. kard. Kakowski wyjechał do Rzymu, aby wziąć udział w uroczystościach kanonizacyjnych błog. Andrzeja Boboli.

Poznań. Bawiący tu ks. biskup polowy Józef Gawlina wyjechał również do Rzymu.

W Rosji sprzątanie ludzi trwa nadal.

Za przykładem poprzedników i marsz. Budienny popadł w niełaskę. Pozbawiono go stanowiska inspektora czerwonej armii. Podzieli on niezawodnie los swych poprzedników. Budienny jako dowódca konnicy bolszewickiej odznaczył się w najeździe w r. 1920 na Polskę.

Węgry zabrały się na dobre do Zydów.

Na Węgrzech wyszedł zakaz uboju. Równocześnie przedstawiony zostanie parlamentowi projekt ustawy, zaprowadzający stanowcze **ograniczenia dla Zydów we wszystkich dziedzinach narodowych** i gospodarczych. A kiedy wreszcie Polska zdobędzie się na jakiś stanowczy krok wobec Zydów?

Bazylika św. Grobu w Jerozolimie zagrożona. — Sanktuarium świata chrześcijańskiego zamknięte dla wiernych.

Jerozolima. Agencja Reutera donosi: Bazylika św. Grobu w Jerozolimie została zamknięta dla wiernych od Palmowej Niedzieli, 10 bm. ze względów bezpieczeństwa publicznego. Gmach bazyliki, który został zbudowany w 12-ym wieku, znajduje się w złym **stanie technicznym**, co grozi **katastrofą w razie napływu większej ilości osób równocześnie.** Nabożeństwa w bazylice będą się jednak mogły odbywać, lecz według zapewnień władz — duchowni, biorący udział w tych nabożeństwach, czynić to będą na własną odpowiedzialność.

Rząd palestyński zajął się zbadaniem środków, zabezpieczenia bazyliki i jej odnowienia.

Narada na Zamku.

P. Prezydent R. P. przyjął w obecności marsz. Rydza Smigłego, prezesa Rady Ministrów, gen. Sławoja-Składkowskiego i wicepremj. Eug. Kwiatkowskiego, którzy referowali o sprawach bieżących.

Poseł Skirpa u ks. kardynała Kakowskiego.

Poseł litewski we Warszawie Skirpa złożył wizytę ks. kard. Kakowskiemu. Rozmowa w serdecznym tonie trwała przeszło godzinę. W czasie swej wizyty poseł Skirpa poprosił o wyznaczenie stałych nabożeństw dla Litwinów w dni świąteczne, ażeby członkowie poselstwa brać w nich mogli udział. Ks. kardynał Kakowski, przychylając się do prośby, wyznaczył na nabożeństwa kościół Dzieciątka Jezus przy ul. Moniuszki.

Racławickie zarządzenia władz.

W sprawie obchodów racławickich władze wydały takie zarządzenia, że odbyć się będą mogły tylko obchody powiatowe.

Stronnictwo Pracy.

Pod powyższym nagłówkiem „Słowo Pomorskie" o Stron. Pracy w związku z jego zjazdem w Toruniu taką daje charakterystykę S.P.:

„Na zjeździe Stronnictwa Pracy, który w ubiegłą niedzielę odbył się w Toruniu, urzędujący prezes tego ugrupowania politycznego, p. Karol Popiel, wygłosił przemówienie wielce znamienne. P. Popiel bowiem — jak wynika z relacyj prasy chadecko-enperowskiej — nie wspominając nawet słówkiem o stosunkach swojego stronnictwa do innych grup politycznych, działających w Polsce, choćby sanacyjnych, a zwłaszcza radykalno-lewicowych, opanowanych względnie kierowanych przez Żydów, uważał jednak za stosowne i potrzebne zaatakować Stronnictwo Narodowe w sposób daleko odbiegający od uczciwego stawiania sprawy.

Stwierdził najpierw dosłownie:

„Ze Stronnictwem Narodowym walki nie prowadzimy i nie chcemy prowadzić. Chcemy znaleźć wspólny język, bośmy po to powstali".

Kwestię, po co Stronnictwo Pracy powstało, pozostawiamy na razie na uboczu, chociaż z góry musimy zaznaczyć, że bynajmniej nie po to, aby znaleźć **„wspólny język" ze Stronnictwem Narodowym.**

Sprawa zaś „walki ze Stronnictwem Narodowym" w świetle faktów i zresztą nawet własnych słów p. Popiela wygląda całkiem inaczej, niż to usiłował on przedstawić swoim słuchaczom. P. Popiel przypomniał bowiem, że

„Stronnictwo Narodowe głosi, iż możliwe są w Polsce tylko dwa kierunki polityczne: jeden tzw. w żargonie politycznym „żydokomuna" — i drugi kierunek, narodowy, reprezentujący faszyzm".

i dodał:

„Oba te kierunki mają wspólne źródło w gnębieniu wolności narodowej i obywatelskiej. Pod tym względem nie ma różnicy pomiędzy komunizmem a faszyzmem" (tak p. Popiel nazywa polski obóz narodowy).

A dalej:

„Młodzi narodowcy, którzy stale na każdym miejscu podkreślają swój katolicyzm, łamią kardynalne zasady chrystianizmu".

„Trwalszym od armii i Stronnictwa Narodowego jest Kościół, a o tym (tj. o Kościele) na zgromadzeniach Stron. Narodowego się nie mówi".

Nie chcemy, wywodzi dalej „Słowo Pomorskie", polemizować z p. Popielem. Tego bowiem, kto w walce politycznej świadomie, z wyraźną złą wolą szermuje nieprawdę, nikt i nigdy nie przekona. Zdania powyższe przytaczamy jednak po to, aby szerokie masy społeczeństwa polskiego dowiedziały się, jak przy pomocy nieuczciwych i demagogicznych argumentów przywódcy Stronnictwa Pracy **próbują zwalczyć Stronnictwo Narodowe.**

P. Popiel przecież wie o tym dobrze, że polskiego ruchu nacjonalistycznego nie można utożsamiać z jakimkolwiek „faszyzmem", że pomiędzy „faszyzmem" oraz zwłaszcza komunizmem istnieją zasadnicze różnice. Dalej, jakim prawem p. Popiel twierdzi, że „młodzi narodowcy łamią kardynalne zasady chrystianizmu?" **Kłamie świadomie i bezczelnie** każdy, kto twierdzi, że „o Kościele na zgromadzeniach Stronnictwa Narodowego się nie mówi". Stronnictwo Narodowe zawsze jasno i wyraźnie podkreśla, że kamieniem węgielnym w fundamencie polskiego gmachu państwowego musi być wiara katolicka i poszanowanie przykazań Bożych. Zwłaszcza w ciągu ostatnich tygodni żadne bodaj ugrupowanie polityczne w Polsce prawdy tej tak często, tak kategorycznie i bezkompromisowo nie stawiało, jak Stronnictwo Narodowe.

Te jednak i tym podobne fałsze są wrogom ruchu narodowego potrzebne po to, aby zohydzić **Stronnictwo Narodowe** przez postawienie go na jednej płaszczyźnie z komunizmem, jak to przed kilku laty uczyniono już ze strony sanacyjnej w sposób niegodny z trybuny sejmowej.

Jakże więc wobec tego wygląda frazes p. Popiela o nieprowadzeniu walki ze Stronnictwem Narodowym? Kłam temu twierdzeniu zadają jego własne słowa.

Stwierdzamy wyraźnie: „Istotnie", w Polsce walka o przyszłość państwa toczy się i rozegra się ostatecznie pomiędzy dwoma kierunkami: „żydokomuną" i obozem narodowym. **Stronnictwo Pracy powstało po to, aby prowadzenie tej walki Stronnictwu Narodowemu utrudnić, aby w walce tej przeszkadzać; tym samym ułatwiać ją „żydokomunie".**

Z Hiszpanii.

Wojska narodowe zajęły zapory wodne Tremp, skąd prąd elektryczny utrzymuje wszystkie zakłady przemysłowe i elektrownie w Barcelonie i całej okolicy. Wobec zajęcia tej centrali Barcelona i przedmieście pogrążone są w ciemnościach, praca w fabrykach broni i amunicji została przerwana, a tramwaje unieruchomione.

Prezydent Katalonii uciekł do Paryża.

Prezydent Katalonii, jak donoszą, uciekł w związku z klęskami wojsk czerwonych i szerzącą się anarchią w Barcelonie do Paryża.

Ostatni nuncjusz papieski opuścił Wiedeń.

Wiedeń. Delegat nuncjatury apostolskiej rozpoczął likwidację nuncjatury apostolskiej w Wiedniu. Wczoraj ostatni nuncjusz przy rządzie austriackim, arcybiskup dr. Cicognani, opuścił Wiedeń. Był on 82 nuncjuszem apostolskim w stolicy Austrii.

Wszędzie tam, gdzie są Żydzi. — Wielka afera dewizowa w Rumunii.

Bukareszt. Policja rumuńska wykryła wielką aferę nielegalnego wywozu na wielką skalę złota poza granicę kraju. Wywieziono go za 100 mil. lei. Rumunia jest podobnie zażydzona jak Polska, nic więc dziwnego, że dzieją się tam również ogromne oszustwa.

Prezydent Turcji Kemal Atatürk ciężko chory.

Według doniesień z Ankary prezydent Turcji Kemal Atatürk ciężko zachorował.

Przed kilku tygodniami, w czasie podróży do Stambułu, Kemal Atatürk uległ przeziębieniu, które przerodziło się w ostrą grypę.

Z Paryża wezwano do chorego specjalistę prof. Fissegera, który udał się do Ankary samolotem.

Rozprawa przeciw redaktorom „Dziennika Wileńskiego".

W sobotę rozpoczął się w Warszawie proces przeciw redaktorom „Dziennika Wileńskiego" o obrazę marsz. Piłsudskiego. Obrony obu oskarżonych, t. j. docenta Uniwersytetu Wileńskiego p. Stan. Cywińskiego i wydawcy p. Aleks. Zwierzyńskiego zgłosili wielu świadków. Sąd jednak dopuścił tylko 4, po dwuch ze strony każdego oskarżonego. Natomiast 5 adwokatów broni oskarżonych. Proces ten wzbudził wielkie zainteresowanie. Wyrok zapadnie w poniedziałek o godz. 1.30 w południe.

Anschluss Austrii zatwierdzony.

W ostatnią niedzielę odbył się wśród wielce uroczystego nastroju plebiscyt w sprawie aneksji Austrii. Rzecz jasna, że ogromna, przytłaczająca większość wypowiedziała się za Hitlerem.

Zmiana ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim.

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 22 ogłoszono nowelę do ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim.

W myśl noweli tej został zmieniony art. 59 ustawy regulujący kwestię stosunku służbowego inwalidy do pracodawcy. Obecnie pracodawca będzie mógł wypowiedzieć umowę o pracę, zawartą z inwalidą lub wdową, tylko z ważnych przyczyn, a w szczególności:

a) co do pracowników umysłowych tylko z ważnych przyczyn w rozumieniu art. 32, 33, 36 i 37 rozporządzenia Prezydenta z dnia 15 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 323),

b) co do robotników tylko z ważnych powodów lub z winy w rozumieniu art. 13—16, 18 i 18 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz 324).

Izba zaznacza przy tym, że nowela wprowadziła nowy przepis do omawianej ustawy, w myśl którego inwalida, zatrudniony na podstawie cyt. ustawy, może za zgodą publicznej instytucji pośrednictwa pracy zrzec się zatrudnienia na rzecz członka rodziny, będącego na jego utrzymaniu.

Odezwa Komitetu Zjazdu Uczestników Strajku Szkolnego.

Rok 1906 stał się chwilą przełomową dla nas Polaków b. zaboru pruskiego.

Opinia całego świata została do głębi poruszona, że ciemiężca ludu polskiego, nie ustając w haniebnym dziele wynarodowienia Polaków na Pomorzu i Poznańskim, zabrał się do dzieci i zmuszał ich do mówienia pacierza i religii w języku niemieckim.

W sercach młodego pokolenia spotęgowane zostały uczucia bezwzględnej miłości do wszystkiego, co polskie.

Polacy całego zaboru pruskiego stanęli do walki o swoje prawa z wszechpotężnym i nie przebierającym w żadne środki zaborcą pruskim.

Duchowieństwo katolickie i przywódcy polskiego ludu we walce tej, aczkolwiek gnębieni i skazywani w niejednych wypadkach na kilkumiesięczne więzienia, nie zlękli się twardych pięści zaborcy, lecz z całym zaparciem siebie samych wytrwale, z wielką nadzieją wierzyli w przyszłość Polski.

Na rzucone hasło przez przywódców młodzież polska w wieku szkolnym odmówiła uczenia się religii katolickiej w języku niemieckim, za co otrzymywała bezlitosną chłostę cielesną i oddawanie do domów poprawy.

Mimo wszystkiego młodzież jednak nie ulękła się, a z ognia tych walk wyszła zahartowana i stanowi dziś podstawy prawdziwego Polaka katolika w odrodzonej Polsce.

Dla uwypuklenia tych ciężkich chwil młodzieży polskiej podczas strajku szkolnego w latach 1906/07 należy zebrać wszelki materiał dowodowy, który stanowić będzie jedną z dalszych kart chluby we walce o szkołę polską byłego zaboru pruskiego w naszej historii.

W celu powyższym Komitet Wykonawczy Zjazdu Uczestników Strajku Szkolnego na Pomorzu z lat 1906-07 wzywa wszystkich, którzy brali udział w strajku szkolnym bezpośrednio oraz i tych wszystkich, którzy przyczynili się w jakikolwiek bądź sposób do zorganizowania i podtrzymania tych ciężkich zmagań młodzieży szkolnej z naszym odwiecznym wrogiem, by przystąpili do tworzącego się Związku Uczestników Strajku Szkolnego na Pomorzu z lat 1906-07, dla podtrzymania należnych im praw i uznania.

Dalej mamy również obowiązek tworzenia ogniw wielkiego pomorsko-poznańskiego wieńca historycznego niepodległościowego.

Ogniwa te musimy tworzyć sami, by przyszłemu pokoleniu zostawić zwierciadło naszej przeszłości i by przez to pobudzać jego ambicję narodową.

Jeżeli się tak złożyło, że dawne wypełnianie obowiązków Polaka katolika w odrodzonej Ojczyźnie nazywa się zasługą i do takiej zasługi przywiązano nawet korzyści materialne, to winniśmy się upomnieć o nasze prawa i wołać o stosowanie równych praw dla wszystkich.

Bliższe szczegóły wstąpienia do tworzącej się organizacji omówi instrukcja, w myśl której postąpić należy, aby zostać członkiem Związku. Instrukcję tę podamy później.

Stracenie szpiega w Bydgoszczy.

PAT. donosi oficjalnie:

Mamel Władysław, ur. w r. 1895, ostatnio zamieszkały w Gdańsku, skazany został wyrokiem prawomocnym sądu na karę śmierci za zbrodnię zdrady stanu na rzecz jednego z państw ościen.

Wyrok wykonano dn. 1 kwietnia 1938 r. w Bydgoszczy.

KĄCIK RADIOWY

Audycje Polskiego Radia w Warszawie.

Wtorek, 12 IV. 8.00 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 **Płyty.** 12.03 Audycja południowa. 15.45 O Jezusiku Frasobliwym — opow. 16.15 Koncert w wyk. ork. rozgłośni wileńskiej. 17.30 Ulubieńcy słuchaczów Polsk. Radia — tr. do Londynu. 18.45 Audycja dla wsi. 19.10 Wieczór literacki poświęcony Rostworowskiemu. 19.40 Recital skrzypc. Kochańskiego. 20.10 Stara baśń — opera Zeleńskiego.

Środa, 13 IV. 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.45 W ojczyźnie białego Kotika — pogad. dla dzieci. 16.15 Wieniec pieśni ludowych pomorskich 17.00 Każdy Polak robi się żołnierzem — odczyt. 17.15 Popularna muzyka kameralna. 17.50 Służba wojskowa w Polsce niegdyś i dziś — pogad. 18.10 Płyty. 18.35 Audycja dla wsi. 19.40 Recital śpiew. 19.35 Prawo czytelnika i prawo pisarza. 20.00 Płyty. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Sztompki. 21.45 Rozmowa rekolekcyjna. 22.00 Muzyka religijna.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,3 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Wtorek, 12 IV. 11.40, 13.10, 23.00 Płyty. 13.00 Siewy mieszane — pogad roln. 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacyj. 18.25 Utwory na flet. 18.35 Skrzynka techn. 18.55 Jajka wielkanocne — pogad. 19.05 Wiad. sport. z Pomorza.

Środa, 13 IV. 13.05 Wiad. roln. 13.10, 18.20, 23.00 Płyty. 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacyj. 16.15 Wieniec pieśni ludowych pomorskich. 18.15 Pogad. społ. 18.35 Audycja dla dzieci: Fragment „Quo Vadis" recyt. 18.55 Wiad. sport. z Pomorza. 21.00 Dies irae z „Requiem" — Verdiego. Tr. z Teatru Miejskiego w Bydgoszczy, wyk. ork. Miejsk. Konserwatorium Muz. w Bydgoszczy, połączone chóry MKM., Lutnia i soliści.

Poza tym transmisje z innych polskich stacyj.

Książęce Dziecko.

Powieść.

3)

(Ciąg dalszy).

Ublik wymówił te słowa z rozczuleniem, na co się kamerdyner roześmiał.

— W takim razie pozostań gałganem na całe życie — rzekł sucho.

Ublik zadrżał.

— Nie, nie — zawołał; — zgodzę się na wszystko, czego ode mnie wymagacie. Przecie to nie morderstwo ani złodziejstwo. Za pomocą tych pieniędzy stanę się innym człowiekiem.

— Poczciwym człowiekiem możesz się znów stać — rzekł na to kamerdyner ze złośliwym uśmiechem na twarzy.

Potem umówili się co do wykonania planu, a następnie wyszli obaj na ulicę. Kamerdyner zaprowadził Ublika do pewnego składu, gdzie go od stóp do głowy w nowe odzienie przybrano tak, że niktby w nim nie poznał obdartego włóczęgi z szynku.

W 24 godziny potem panował wielki ruch na jednej z ulic Pragi. Bogaty pan, hrabia Warwik, wyprawiał bal, na który zaprosił całą najwyższą szlachtę miasta. I wdowa po księciu Łagoście udała się na ten bal.

Wśród mnóstwa okazałych pojazdów, stojących dwoma rzędami na ulicy, trudno się było przecisnąć przechodniowi, a jeszcze trudniej dorożce. Mimo to pewien dorożkarz torował sobie drogę, bo zamówiono go na pewną godzinę. Prawie przy końcu ulicy skręcił na prawo w ciemną uliczkę i stanął przed małym domem. Zsiadł z kozła i zapukał w okiennicę. Niebawem usłyszał głos:

— Czy to wy, dorożkarzu nr 120?

— Tak, to ja, — odrzekł woźnica.

— Zaczekajcie kilka minut — odpowiedział ktoś z domu.

Wewnątrz izby dziwne można było widzieć widowisko; na długim stole leżały ciała dwojga dzieci. W pierwszym momencie należało sądzić, że oba są martwe. Ale tak nie było. Jedno tylko było martwe i to przybrane było w piękną tylko koszulkę, ale z cieniutkiego płótna i koronkami obszywaną. Drugie dziecko żyło, ale oddychało ciężko z tej przyczyny, ponieważ mu zadano napój na uśpienie. To dziecko ubrane było w zwykłe ubranie. Jakiś człowiek, otulony płaszczem, siedział w kącie izby. Kamerdyner zaś ten sam, który przeszłego wieczoru był w szynku, stał przy oknie i on to właśnie odpowiadał dorożkarzowi.

— Dorożka zajechała — rzekł półgłosem. — Janie, zabieraj się, bo czas. Dotąd się wszystko szczęśliwie udało. Tamtego trupa kupiłem od dozorcy w lazarecie. A młodego księcia wyniosłem z domu, niepostrzeżony przez nikogo. Teraz kolej na ciebie. Bierz chłopca i dalej w drogę. Za kilka godzin musisz się za granicą Czech znajdować.

Ublik (gdyż on to był owym mężem w płaszczu) powstał i wziąwszy żywego chłopca, owinął go płaszczem i chciał wyjść z izby. Wtem chłopczyna przebudził się i zaczął się bronić rączkami i nóżkami, płacząc. Ublik był w kłopocie, co począć. Wtedy rzekł doń kamerdyner:

— Postrasz go!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odbiór bekonów Lubawie

odbędzie się we wtorek po świętach dn. 19 bm. o godz. 6 rano jak następuje: Rożental, Grabowo, Omule, Prątnica, Tuszewo, Byszwałd, Zielkowo, Gierłoż P., Lubawa, Czerlin, Lybstynek, Zajączkowo, Dębień, Jeglia, Rybno, Grodziczno, Zwiniarz, Swiniarc, Rumian, Rumienica, Kiełpiny, Ostaszewo, Sampława, Targowisko, Rakowice, Kazanice, Złotowo, Wałdyki.

Odbiór bekonów w Nowym Mieście Lub.

odbędzie się we wtorek po świętach dn. 19 bm. o godz. 6 ej rano jak następuje: Grodziczno, Sampława, Kurzętnik, Rakowice, Nowe Miasto, Nowy Dwór, Radomno, Bagno, Lekarty, Zajączkowo, Skarlin, Jamielnik, Niem. Brzozie, Gryźliny. Gwiździny, Tylice, Marzęcice, Kamionka, Bratian, Wawrowice, Mikołajki, Wielkie i Małe Bałówki, Mroczno. Zapotrzebowanie na spędzie duże.

Ze względu na święta zgłoszenia należy nadsyłać najpóźniej do środy 13 bm., ażeby lekarze wet. mogli na czas zbadać zagrody.

Instruktor Hodowlany w Nowym Mieście Lub.

WIADOMOSCI

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 8 kwietnia 1938 r.

Kalendarzyk. 11 kwietnia, poniedziałek, Leona I.
12 kwietnia, wtorek, Juliusza P.

Wschód słońca g 4 — 50 m. Zachód słońca. g. 18 — 25 m.
Wschód księżyca g 15 — 19 m. Zachód księżyca g. 3 — 31 m.

Z miasta i powiatu

Naszym Szan. Czytelnikom

zwracamy uwagę na bezwzględne zastosowanie się do zarządzeń, wydanych przez Starostę Powiat. w Nowym Mieście L. w sprawie zaopatrzenia urządzeń mechanicznych w urządzenia, zabezpieczające przed wywołaniem zakłóceń w audycjach radiowych.

Do wydania takiego zarządzenia według osiągniętej informacji zmusiły władzę administracyjną coraz liczniejsze skargi radiosłuchaczy na silne zakłócenia radiowe, spowodowane złym stanem izolacji i kontaktowania urządzeń mechanicznych.

Ze względu na bezpieczeństwo instalacji zabezpieczeniowej urządzenia zabezpieczające muszą być wykonane przy pomocy specjalnego sprzętu przeciwzakłóceniowego zgodnie z odpowiednimi przepisami.

Informacyj technicznych udziela Elektrownia Miejska w Nowym Mieście Lub. i Lubawie wzgl. koncesjonowane zakłady radiotechniczne.

Wobec nie stosujących się do wydanych zarządzeń zostaną zastosowane środki przymusowe, przewidziane w rozporządzeniu Prezydenta RP. z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. Ust RP. № 36 poz. 342).

Kolonie letnie wypoczynkowe Rodziny Kolejowej dla dzieci członków RK.

Zarząd Okręgu Pomorskiego Rodziny Kolejowej organizuje wzorem lat ubiegłych kolonie wypoczynkowe nad morzem dla dzieci członków „RK", którzy z uwagi na położenie materialne nie są w stanie zapewnić swym dzieciom należytego wypoczynku w czasie ferii letnich.

Kolonie dla dziewcząt znajdą pomieszczenie w Helu w obszernym i wygodnym budynku, dla chłopców natomiast w wagonach letniskowych, odpowiednio na ten cel urządzonych przy przystanku osobowym Wielka Wieś (Hel)

Ośrodki kolonijne czynne będą w dwóch okresach, a mianowicie: I. turnus od 25 czerwca do 22 lipca br. dla dzieci młodszych w wieku od 9 do 12 lat i II turnus od 25 lipca do 22 sierpnia br. dla dzieci starszych w wieku od 12 do 15 lat.

Opieką wychowawczą nad dziećmi sprawować będzie personel wychowawczy z odpowiednimi kwalifikacjami, a opiekę lekarską — lekarz wraz z personelem sanitarnym. Opłata za 28-mio dniowy pobyt dziecka na kolonii wynosi dla członków stowarzyszenia Rodziny Kolejowej 15,— zł.

Informacje w sprawie przyjęcia dzieci na kolonie nadmorskie udzielają Zarządy Kół Rodziny Kolejowej.

Zaznacza się, iż jednym z warunków przyjęcia na kolonie jest przedłożenie zaświadczenia lekarza o szczepieniu ochronnym przeciw błonicy, płonicy i durowi brzusznemu. Termin zgłaszania wniosków o przyjęcie dzieci upływa z dniem 25 kwietnia br.

Pewna ilość dzieci tut. Okręgu wysłana zostanie na kolonię leczniczą do Aleksandrowa, podgórską do Węgierskiej Górki tudzież do obozu Wychowania Fizycznego w Zalesiu na Wileńszczyźnie, gdzie znajdzie pomieszczenie starsza młodzież w wieku od 15 do 18 lat włącznie.

Rezolucja PZZ.

W wywiadzie, udzielonym w Lincu przez kanclerza Rzeszy Niemieckiej korespondentowi dziennika angielskiego, miał kanclerz Hitler według niem. biura prasowego użyć słów **„Gorzką jest dla Niemców rzeczą, że dostęp Polski do morza musi być umożliwiony kosztem korytarza polskiego przez terytorium niemieckie.**

W związku z powyższym uczestnicy zebrania Pol. Związku Zach. w Nowym Mieście Lub. Koło Kolejowe — jak najenergiczniej protestują przeciwko **nazywaniu Pomorza — korytarzem** oraz przeciwko **insynuacji,** że Pomorze to terytorium niemieckie.

Stwierdzamy, że Pomorze jest odwiecznie krajem polskim. Liczba ludności niemieckiej sztucznie tu osiedlonej za czasów zaborczych wynosi około 9 proc.

Równocześnie stwierdzamy, że społeczeństwo polskie gorzko odczuwa krzywdę, jaką wyrządzono Narodowi Polskiemu Traktatem Wersalskim przez częściowe tylko oddania Polsce ziem nadmorskich, zamieszkałych przez ludność polską. Wreszcie stwierdzamy, że przez kwestionowanie polskości Pomorza nie polepszy się stosunków polsko-niemieckich.

Przewodn. walnego zebrania PZZ koło kolejowe
Nowe Miasto Lub.

Nowe Miasto. — Walne zebranie Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo

odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 16-tej w Ochronce z nast. porządkiem obrad: 1) Modlitwa, 2) Przemówienie ks. Dyrektora, 3) Sprawozdanie z rocznej działalności 4) Sprawozdanie kasowe, 5) Srawozdanie Kom. Rew. 6) Udzielenie pokwitowania Zarządowi. 7) Wykazy uzupełniające do Zarządu, 8) Uchwalenie budżetu, 9) Wolne głosy, 10) Zakończenie i modlitwa. Zarząd.

Sprostowanie.

Lubawa. W związku z artykułem „Bardzo przykra i drażliwa sprawa — Niewłaściwe i szkodliwe wmieszanie się Opieki Rodzicielskiej", — który ukazał się w czasopiśmie „Drwęca" i jej mutacjach w dniu 5 kwietnia rb. Zarząd Koła Rodzicielskiego przy Gimnazjum Miejskim w Lubawie na podstawie § 11 ustawy prasowej z dn. 7. V. 1874 r. prosi o umieszczenie następującego sprostowania:

1. Nieprawdą jest, że Opieka Rodzicielska wydała wyrok potępiający Zarząd Miejski, natomiast prawdą jest, że Koło Rodzicielskie na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu z dnia 27. III. 1938 r w obecności 70 członków wydało wyrok, potępiający postępowanie p. Wojciechowskiego, uchwalając jednogłośnie i z aplauzem wykluczenie p. Wojciechowskiego z liczby członków Koła.

2. Nieprawdą jest, że Opieka Rodzicielska przekroczyła swój zakres kompetencji, natomiast prawdą jest, że Koło Rodzicielskie, którego członkowie są nie tylko rodzicami uczących się w gimnazjum dzieci, ale obywatelami miasta, zainteresowanymi w utrzymaniu zakładu i finansującymi szkołę w wysokości 85 proc., mają nie tylko prawo, ale i obowiązek zabierać głos w sprawach szkolnych i bronić ją przed wszelkimi wstrząsami i dla których osoby wychowawców, a dyrektora przede wszystkim nie mogą być obojętne.

3. Nieprawdą jest, że zabawy szkolne były urządzane zbyt często, natomiast prawdą jest, że Koło Rodzicielskie urządziło 1 zabawę szkolną dla rodziców i dzieci, a Dyrekcja 1 zabawę wyłącznie dla młodzieży szkolnej. Nie kwestionując faktu otrzymania przez Redakcję ze strony rodziców kilku korespondencyj z wyrazami skarg i żalów na „tak częste" zabawy, Zarząd Koła wyraża zdziwienie z powodu niestosownego zwrócenia się rodziców w tej sprawie do Redakcji z pominięciem ZK. i Dyr. Gimnazjum, które są w bardzo bliskim kontakcie z rodzicami, na wyraźne życzenie których zabawy szkolne były urządzane.

4. Nieprawdą jest, że Opieka Rodzicielska miesza się w sprawy, należące do przełożonej władzy szkolnej, natomiast prawdą jest, że Koło Rodzicielskie, znając dokładnie zakres swoich kompetencyj, z praw swych rezygnować nie widzi racji dla fantazji tej lub innej jednostki

5. Nieprawdą jest, że głównym motorem zebrania był prezes zarządu, p. Dakowski, natomiast prawdą jest, że p. Dakowski, jako prezes Koła, spełnił tylko swój obowiązek, zwołując na mocy art. 32 statutu Nadzwyczajne Walne Zebranie, na piśmienne żądanie 38 członków Koła Rodzicielskiego, ściśle określające cel tego zebrania.

6. Nieprawdą jest, że Opieka Rodzic., a zwłaszcza jej kierownictwo postąpili niewłaściwie i szkodliwie, natomiast prawdą jest, że KR. i jego Zarząd postąpili właściwie, mając tylko dobro szkoły na względzie.

Sekretarz KR. Ig. Kołecki.
Prezes Koła Rodzicielskiego W. Dakowski.

Sprostowanie.

Lubawa. W związku z artykułem pt. „Bardzo przykra i drażliwa sprawa", jaki ukazał się w czasopismach „Drwęca", „Głos Mazurski" i „Głos Lidzbarski" w dniu 5 kwietnia rb. proszę na podstawie § 11 ustawy prasowej z dnia 7. V. 1874 r. o umieszczenie następującego sprostowania:

1. Nieprawdą jest, że „pomiędzy Zarządem Miejskim m. Lubawy a dyrektorem gimnazjum miejskiego b. Kuratorem p. Wolbekiem w ostatnich czasach wyłonił się poważny zatarg"; natomiast prawdą jest, że istnieje zatarg tylko pomiędzy p. Wolbekiem a p. Wojciechowskim, który, wyzyskując swoje urzędowe stanowisko, w imieniu Zarządu Miejskiego stawia p. Wolbekowi zarzuty wbrew opinii i żądaniu Zarządu Miejskiego, jako Kolegium, którego wszyscy czterej członkowie odmówili panu Wojciechowskiemu upoważnień do występowania przeciw osobie p. dyrektora Wolbeka, stwierdzając to protokularnie przed Przedstawicielem Władzy Nadzorczej w dniu 5 kwietnia 38 r. (dowód zeznania protokularne 4 członków Z. M.)

Stosunek p. dyrektora Wolbeka do wszystkich czterech członków Zarządu Miejskiego i odwrotnie jest i w chwili obecnej jak najbardziej lojalny i poprawny, wykluczający możliwość jakichkolwiek zatargów.

2. Nieprawdą jest, że „powodem rzekomego zatargu miał być stawiany żonie pana dyrektora Wolbeka zarzut, oparty na zeznaniach kilku świadków o wyrażeniach się i odnoszeniu się w stosunku do Pomorzan podobno w stylu p. Wojnarowiczowej"; natomiast prawdą jest, że Zarząd Miejski nic nie wie o jakichkolwiek zarzutach, stawianych żonie p. dyrektora Wolbeka w stosunku do Pomorzan podobno w stylu p. Wojnarowiczowej (dowód zeznania protokularne 4 członków Z. M.)

3. Nieprawdą jest, że „Zarząd Miejski przedłożył jakiekulwiek dowody przełożonej władzy dyrektora"; natomiast prawdą jest, że Zarząd Miejski na mocy uchwały z dnia 17 marca 38 r. przesłał do Kuratorium w tym samym dniu wniosek o dalsze zatwierdzenie p. dyrektora Wolbeka na zajmowanym stanowisku.

4. Nieprawdą jest, że „Zarząd Miejski interweniował u powołanej do tego władzy szkolnej"; natomiast prawdą jest, że w Kuratorium interwenjował p. Wojciechowski bez jakiegokolwiek do tego upoważnienia ze strony Zarządu Miejskiego (dowód zeznania protokularne czterech Członków Zarządu Miejskiego).

(—) Inżynier K. Wolbek,
emerytowany Kurator Okręgu Szkolnego.

Zebranie nadzwyczajne Walne Samodzielnych Rzemieślników w Lubawie

odbyło się dnia 24 ubm., które zagaił i przewodniczył p. Graszek Fr., podając porządek obrad do wiadomości. Na marszałka zebrania wybrano jednogłośnie p. Graszka Fr., na ławników p. Błaszkowskiego i p. Thima Kaz. Po bardzo obszernej dyskusji postanowiono przystąpić do Pomorskiego Chrześcijańskiego Związku Samodzielnych Rzemieślników w Grudziądzu. Po sprawozdaniach poszczególnych członków Zarządu z działalności w roku ubiegłym, z którego wynikało, że organizacja należycie się rozwija i po udzieleniu ustępującemu Zarządowi absolutorium przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, którego skład jest następujący: Graszek Fr. prez., Szczepański Józef wicepr., Thimm Kaz. sekr., Zebrowski Józef zast. sekr., Hinz Józef skarbnik, Błaszkowski Ant., Harembski M. ławnicy. Kom. rew. Kaminski Jan, Banacki B. i Ruczyński Br. Potem prezes p. Graszek, dziękując za wybór, apelował do zebranych, aby gremialnie skupiali się w organizacji do wspólnej walki o zupełne unarodowienie rzemiosła w Polsce. W wolnych głosach bardzo obszernie omówiono sprawy aktualne, po czym Prezes solwował zebranie hasłem „Cześć Rzemiosłu".

Sp. Józefina Józefowiczowa.

Dnia 9 bm. o godz. 6 rano rozstała się z tym światem po 10 tygodniowej ciężkiej chorobie śp. Józefina z Kozłowskich Józefowiczowa, żona zasłużonego i niezłomnego działacza narodowego i prezesa koła SN na Rumian i okolicę, osierocając 6 o nieletnich dzieci. Ciężko doświadczonemu Mężowi i dziatwie serdeczne współczucie wyraża Redakcja.

Z Pomorza.

Ataki żydostwa.

Działdowo. Zaledwie przyłączono pow. działdowskiego do woj. warsz., a już ukazały się w ub. wtorek pierwsze „jaskółki" w osobach Żydów. lekarza i adwokatów z Warszawy, którzy węszą za dobrym „geszeftem" poszukując tu wolnych mieszkań. Sądzą widocznie, że przyłączenie to winno „zglajszaltować" wygląd naszego miasta na równi z ich dotychczasowymi ośrodkami, dlatego też szczególna czujność wobec nowych i niepożądanych najeźdźców jest ze wszech miar wskazana i spotkać winna ich stanowcza odmowa w udzieniu lokalu i bezwzględny bojkot, jako pasożytów i przynoszących zarazę wschodnią.

Założenie zw. zawod. „Praca Polska".

Brodnica. Ostatnio utworzony został w Brodnicy oddział Związku Zawodowego „Praca Polska". Referat o celach i zadaniach „Pracy Polskiej" wygłosił sekr. pow. SN. p. Fr. Biedowicz, który uzasadnił potrzebę założenia tym, że istniejące związki zawodowe nie spełniły swoich zadań obrony praw robotnika, a przeciwnie zapędzają go w większe nieszczęście bo do socjalizmu, a przez socjalizm do komunizmu. Wszyscy zebrani postanowili jednogłośnie utworzyć oddział Związku Zawodowego „Praca Polska" i zapisali się na członków.

Nie spełniły się więc zapowiedzi socjal. „Robotnika", który niedawno twierdził, iż do założenia tego związku zawod. nie dojdzie.

Handel rybami w Działdowie,

to właściwy obraz galimatiasu. Tut. rybak Gregorczyk dziwnym zbiegiem okoliczności dyktuje rozmaite ceny, zależnie od koniunktury, dochodząc aż do 2,40 zł za kg szczupaka (!) Gdy natomiast znajdzie się konkurencja, wówczas jakoś ryby tanieją na gwałt, a za szczupaki płaci się tylko 1,40 za kg. Coprawda zdarzają się i takie wypadki, że między rybakami następuje zmowa w celu utrzymania cen na ryby na najwyższym poziomie. Czy wobec tych rozbieżności w cenach byłoby wskazane wkroczenie władz, by uregulować kwestię tę ku zadowoleniu licznych nabywców i amatorów ?

Kronika kościelna.

Diecezja chełmińska.

Z powodu kanonizacji błog. Andrzeja Boboli w „Miesięczniku Kościelnym" ukazało się następujące zarządzenie

„Z powodu kanonizacji bł. Andrzeja Boboli w pierwsze święto wielkanocne w Rzymie zarządził J. E. Ks. Biskup Dr. Okoniewski, że w wszystkich kościołach diecezji odprawi się w drugie święto wielkanocne i dwa dni następne trzydniowe nabożeństwo do św. Andrzeja w ten sposób, że po nieszporach wzgl. wieczorem wygłosi się naukę, potem wystawi się Najśw. Sakrament i odmówi się litanię do Wszystkich Swiętych.

Na uroczystość Wielkanocną odśpiewa się po sumie „Te Deum".

Tryduum i nauki o św. Andrzeju Boboli zawarte są w książce Ks Sobolkowskiego „Krew, która woła", którą można zamówić w księgarni „Pielgrzyma". Na książkę tę wskazuje też wspomniane wyżej zarządzenie.

RUCH TOWARZYSTW

Chór kościelny.

Nowe Miasto. Uwiadamia się członków chóru, że lekcje odbędą się we wtorek dnia 12. IV. Przybycie wszystkich członków konieczne Zarząd.

Niesłychane? — Ubój rytualny na Pomorzu.

Skuteczna interwencja Zydów na Pomorzu.

Krakowski żydowski „Nowy Dziennik" donosi pod datą 5-go bm. z Warszawy:

„W dniu dzisiejszym sen. Trockenheim interweniował w ministerstwie rolnictwa i ministerstwie oświaty w związku z zakazem uboju rytualnego we wszystkich tych miastach, które zostały przyłączone z dn. 1 bm. do województwa poznańskiego i pomorskiego. Zarząd gmin żydowskich w Kole, Włocławku i Kaliszu otrzymały w tych dniach zawiadomienie z pomorskiego urzędu wojewódzkiego, że w tych miastach następuje automatycznie zakaz uboju rytualnego, który obowiązuje na obszarach województw poznańskiego i pomorskiego. (Zakaz ten opiera się na punkcie ustawy, ograniczającym ubój w tych miejscowościach, gdzie ludność żydowska nie przekracza 3 proc.).

W związku z tym przybyły do Warszawy delegacje zainteresowanych gmin. Sen. Trockenheim otrzymał w ministerstwach odpowiedź, że w **miastach o większych skupieniach ludności ubój rytualny będzie dopuszczony.**

Zesłanie do Berezy działaczy wywrotowych.

Do Berezy Kartuskiej zesłano ze Słonima działaczy wywrotowych: Mikołaja Wierzbickiego z gm. żyrowickiej, Jana Dubrówkę z Oknninowa, Stefana Ryło z Urzecza, Jana Koleśnika z Bytenia i Jana Gałkę z Okuninowa.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 9. 4.	Bydgoszcz, 8. 4.
Żyto	18.00— 18.25	18.75— 19.00
Pszenica	24.25— 24.50	24.75— 25.25
Jęczmień	17.25— 17.50	16.50— 16.75
Owies	17.50— 18.00	17.75— 18.25
Mąka żytnia 65 proc.	26.75— 27.75	28.75— 29.25
Mąka pszenna 65 proc.	36.50— 37.50	37.75— 38.75
Wyka jara	23.00— 24.00	20,50— 21,50
Otręby żytnie	11.75— 12.75	12.50— 13.00
Otręby pszenne grube	15.50— 16.00	14.25— 15.25
Otręby jęczmienne	12.00— 13.00	13.00— 14.75
Koniczyna biała	200.00—230.00	210.00—230.00

Za redakcję odpowiedzialny: Józef Zieliński w Nowym Mieście Lub.



W niedzielę, dnia 10 kwietnia rb. o godz. 9.50 wieczorem zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po długiej i ciężkiej chorobie w Szpitalu św. Jerzego nasz drogi, ukochany syn i brat ś. p.

Ignacy Łątkowski

kapral wojsk polskich

przeżywszy lat 20.

O czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina

Lubawa, w kwietniu 1938 r

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 8.30 z rana.

Rozkład jazdy autobus.

Pom. Komun. Autobusowej
ważny od dnia 1 kwietnia 1938 r. na liniach:

Grudziądz—Jabłonowo—Brodnica—Lidzbark

Odjazd z Grudziądza do Lidzbarka godz. 7[30] — 13[45]
(odjazd z Jabłonowa 8[44]—14[59])
(odjazd z Brodnicy 9[40]—15[55])
Odjazd z Lidzbarka do Grudziądza godz. 7[00] — 13[30]
(odjazd z Brodnicy godz. 8[05] — 14[35])
(odjazd z Jabłonowa „ 8[53] — 15[23])
Przyjazd do Grudziądza „ 10[00] — 16[30]
Autobus, wyjeżdżający z Grudziądza o godz. 7[30], ma połączenie na autobus z Radzyna do Wąbrzeźna.

Nowe Miasto Lub.—Jabłonowo—Grudziądz

Odjazd z Nowego Miasta Lub. do Grudziądza godz. 6[30]
Przyjazd do Grudziądza godz. 8[50]
Odjazd z Grudziądza do Wąbrzeźna godz. 11[50]
(Połączenie w Radzynie do Jabłonowa)
Odjazd z Grudziądza do Nowego Miasta Lub. godz. 13[45]

Grudziądz—Radzyn—Wąbrzeźno

Odjazd z Grudziądza do Wąbrzeźna godz. 7[30] — 11[50] — 19[00]
Odjazd z Wąbrzeźna do Grudziądza godz. 7[45] — 9[00] — 14[00]
(połączenie w Radzynie do Jabłonowa, Brodnicy i Lidzbarka)
Odjazd z Wąbrzeźna do Grudziądza godz. 14[00]
(połączenie w Radzynie do Jabłonowa, Nowego Miasta Lub., Brodnicy i Lidzbarka)
Autobus wyjeżdżający z Nowego Miasta Lub. o godz. 6[30]
ma połączenie na pociąg w kierunku Torunia o godz. 9[19] (w Jabłonowie)
Pociąg, wychodzący z Torunia, o godz. 14[02]
ma połączenie na autobus wychodzący z Jabłonowa do Nowego Miasta Lub. o godz. 15[30]
Autobus wyjeżdża na stację kolejową w Jabłonowie

Wyciąć i zachować.

Dział rolniczo-gospodarczy

Już 4 ogniska pryszczycy na Pomorzu.

Handlarze bydła przenoszą niebezpieczne zarazki.

W Zalesiu istniało ognisko zarazy pryszczycy. Dzisiaj mamy do zanotowania na Pomorzu cztery czynne ogniska pryszczycy: oprócz Zalesia — w Boczyniu (pow. toruński), w Chełmiczkach (pow. inowrocławski) i w Czystochlebie (pow. wąbrzeski).

We wszystkich dalszych wypadkach stwierdzono z niezbitą pewnością, że pryszczycę przenieśli... handlarze bydła, wobec których wskazana jest jak najdalej idąca ostrożność. Handlarze bydła (przeważnie Żydzi), pętający się po wsiach, są w obecnych warunkach istną plagą. Mimo zakazów usiłują wcisnąć się do obór i nakłonić właścicieli do sprzedaży bydła, które spodziewają się otrzymać po wyjątkowo niskich cenach wobec zakazu wywozu z zagrożonych okręgów. Natręctwo handlarzy najlepiej obrazuje fakt, iż jednego z nich przymusowo odstawiono do szpitala celem poddania go dezynfekcji.

Wszystkim właścicielom obór zaleca się więc jak największą ostrożność w stosunkach z handlarzami bydła. Wskazane jest również, aby gospodarstwa dla pewności przegotowywały chude mleko, otrzymywane z mleczarni.

Obecnie na Pomorzu 5 powiatów jest zamkniętych dla wywozu bydła zagranicę: toruński, wąbrzeski, chełmiński, nieszawski i inowrocławski. Jak rygorystyczny np. jest obecnie Gdańsk w stosunkach handlowych z Pomorzem, świadczy fakt, że władze gdańskie odbierają bydło jedynie pod warunkiem, iż w promieniu 30 km od zagrody, z której pochodzi bydło, nie ma pryszczycy. Świadectwo takie musiał wydać Urząd Wojewódzki w jednym wypadku nawet dla... mebli, które wywożono do Gdańska.

Jak zapobiec zarażeniu się bydła rogatego pryszczycą?

1. Nie kupować bydła niewiadomego pochodzenia;
2. Nie wpuszczać w podwórze — zagrodę, pokątnych kupców — i trzody chlewnej, którzy mogli dotykać przedtem sztuk chorych;
3. Nie dopędzać krów do stadników w podejrzanych ośrodkach, gdzie nie dbają o czystość i nie kontrolują pochodzenia krów;
4. Nie wypędzać przy wybuchu pryszczycy bydła na ogólne pastwiska;
5. Nie zatrzymywać się w pobliżu podejrzanych miejsc, zapowietrzonych zajazdach, karczmach, młynach, gdzie można natknąć się na zarażone: furmankę, słomę, obrok, wiadro;
6. Na targowiskach zatrzymywać się zdala od obcych furmanek, nie pozwalać byle komu zaglądać inwentarzowi w zęby;
7. W czasie pryszczycy psy muszą być na uwięzi, obrok w zamknięciu;
8. Nie kupować paszy — okopowych niewiadomego pochodzenia;
9. Nie poić inwentarza we wspólnych wodopojach, korytach, rzekach i strugach;
10. Stajnie i obory trzymać w czystości, tępić muchy, bielić często ściany, doły i ścieki dezynfekować;
11. Przy przeglądzie obór nie pozwolić nikomu wchodzić i dotykać inwentarza bez uprzedniego wymycia rąk i obuwia;
12. W czasie pryszczycy pić mleko tylko przegotowane, można się bowiem zarazić i zachorować;
13. Leczenie inwentarza pozostawić tylko lekarzom weterynarii;
14. Wszelkich środków do przemywania jamy ustnej żrących, jak lizol, karbol, kreolina, krezol — nie używać, gdyż powodują owrzodzenie zwierząt i utratę apetytu, co jeszcze powiększa natężenie choroby i straty materialne.

Środki przeciw pryszczycy.

Jeżeli idzie o środki zwalczania pryszczycy, to środków tych jest cała masa. Pisma fachowe niemieckie przyniosły wykaz takich środków; jest ich kilkaset. I w naszej prasie ogłaszano rozmaite sposoby zwalczania tej zarazy. Polecono pędzlowanie jamy pyskowej u zapowietrzonych zwierząt wywarem z wrzosu (suchy czy zielony z kwiatem, czy bez), polecono pędzlowanie kwasem kapuśnianym, wodą i octem, miodem itd. Naogół dobre i skuteczne są wszystkie środki, o ile powodują dezynfekcję — i utrzymanie czystości w pysku u zwierzęcia zapowietrzonego. Najpraktyczniej jest kupić w aptece za parę groszy tzw. „błękit metylenowy", rozpuścić go w wodzie, zrobić nie zbyt ostry roztwór i tym przemywać, wzgl. pędzlować pysk zarażonego zwierzęcia. Gdy się stosuje ten środek albo jakikolwiek inny, ale mający właściwości dezynfekcyjne, to zarażone pryszczycą zwierzę w 10 dniach wychodzi z choroby zupełnie. Pada ofiarą zarazy tylko w tym wypadku, jeśli rany, wywołane pryszczycą, zostaną zanieczyszczone albo też jeśli zajdą komplikacje. Zasadniczo nawet czysta woda może być środkiem skutecznym, byle tylko stosować ją częściej i przemywać rany. Jeśli zaś idzie o racice, to przy nich również trzeba dbać przede wszystkim o czystość, a więc, żeby zwierzę miało czystą słomę pod sobą, ewentualnie posypaną węglem drzewnym. Pojawiały się w gazetach recepty, żeby racice czyścić wodą wapienną. Nie można tego środka zalecić, bo taka woda ma właściwości żrące. Wystarczy, jeśli się dba o to, by podściół był zawsze pod zwierzętami suchy, a rany na racicach przemywane roztworem „błękitu metylenowego"

Polski eksport szynek do Ameryki zagrożony.

Uchwałą kongresu amerykańskiego podwyższone zostało cło od szynek, importowanych do Stanów Zjedn. o około 64 gr na kg. Dotychczasowe cło równało się 16 5 gr. W pierwszym rzędzie podwyżka ta dotknęłaby Polskę, bo Polska jest największym importerem zwłaszcza szynek w puszkach do Ameryki. Np. podczas gdy cały eksport szynek z Polski wynosił 59.600.000 zł rocznie w (w r. 1927), to na sam rynek amerykański eksportowaliśmy szynek za 50 300 000 zł.

W sprawie likwidacji zaległości podatkowych.

Pom. Izba Rolnicza powiadamia, że Min. Skarbu wydało okólnik L. D. V. 7678|1|38 w sprawie likwidacji zaległości podatkowych, odroczonych na podstawie rozporządzenia Min. Skarbu z dnia 15 kwietnia 1935 r. (Dz. Urz. Min. Skarbu z r. 1936 nr. 11 poz. 319). Ministerstwo wyjaśnia w okólniku, że wobec wygaśnięcia z dniem 31 marca 1938 r. ulg przewidzianych z rozporządzenia z dnia 15. IV. 35 r., urzędy skarbowe przystępują z dniem 1 IV. br. do przymusowego ściągnięcia zaległości podatkowych, które nie zostały zlikwidowane w okresie odroczenia, tj. w latach budżetowych 1935—36 1936—37, 1937—38 Fakt wygaśnięcia ulg z powołanego rozporządzenia nie wyklucza jednak możliwości stosowania przez władze skarbowe I i II instancji, w granicach posiadanych uprawnień — indywidualnych ulg w spłacie niezlikwidowanych w okresie odroczenia zaległości na indywidualne, należycie uzasadnione prośby płatników.

Poza tym Ministerstwo podaje wypadki stosowania ulg wobec płatników, którym w latach 1935—36, 1936—37, 1937—38 nie przypisano podatku oraz sposób spłaty zaległości podatkowych, niezlikwidowanych na podstawie rozporządzenia z d. 15. III. 1938 r. przez rolników, dotkniętych klęskami żywiołowymi.

Bliższych informacyj w powyższej sprawie udzielają Powiat. Tow. Rolnicze, które otrzymały odpisy wspomnianego okólnika.

Stan zasiewów.

We wszystkich krajach zasiewy wyszły z okresu zimowego bez większych szkód. Łagodna zima z dużą ilością opadów śnieżnych sprzyjała rozwojowi zasiewów. Wszystko zatem wskazuje, że w r. bież należy oczekiwać zbiorów zbóż bezwzględnie większych niż w latach poprzednich.

W Polsce najlepiej przedstawiają się oziminy w województwach centralnych. Również pomyślnie przedstawia się stan zasiewów ozimych w województwach zachodnich i południowych.

Od maja sól bydlęca będzie zielona, a nie czerwona.

Zielony kolor soli bydlęcej, która będzie wprowadzona od maja 1938 r., pochodzi z domieszki zieleni malachitowej. Nowy ten środek skażający wypróbowany został w Państwowych Zakładach Doświadczalnych i uznany za odpowiedni dla soli, przeznaczonej do celów rolniczo-handlowych. Zieleń malachitowa nie przechodzi do mleka, jest bez zapachu i nie zmienia koloru paszy konserwowanej. Sól skażona zielenią malachitową, t. zw. sól zieloną, sprzedawać będą wszystkie hurtownie soli po cenie nie zmienionej, ustalonej dla soli bydlęcej mielonej, a mianowicie: 50 kg bez opakowania 2 zł. 54 gr., 1 kg bez opakowania 5 i pół. gr. Tę samą barwę zieloną mieć będą brykiety solne, które od jesieni br. zastąpią sól kuchenną na lizanki dla bydła, koni, owiec i kóz.

ŚWIAT KOBIECY.

Zbliżają się święta.

Po męczących dniach porządków przedświątecznych pani domu musi pomyśleć o przygotowaniu — według tradycji — jadła na 2 dni świąt wielkanocnych. Trudno oczywiście przy obecnym kryzysie mówić o suto zastawionym stole i smakołykach świątecznych. To też główną troską pani domu jest myśl, co by przygotować, by i dosyć było do jedzenia i drogo nie kosztowało.

Naczelną bowiem dla pań domu zasadą przy urządzeniu świąt powinno być ściśle przestrzeganie tej praktycznej dewizy: „Żyj rozchodzie z przychodem w zgodzie", pamiętając, że po świętach, które szybko przeminą, pozostaje jeszcze kilkanaście dni, które budżet kwietniowy musi również obsłużyć.

Kogo więc stać na szynkę i inne wędliny, będzie je miał, kogo nie stać — zastąpić je może upieczonym poprzednio mięsem wołowym, cielęcym czy innym. Kogo nie stać, nie będzie miał wymyślnych mazurków i bab — a zwykłe ciasto.

Ale nie na tym kończy się rola pani domu. Od niej zależy zewnętrzny wygląd i nastrój przy tradycyjnym śniadaniu świątecznym.

Święcone może być najskromniejsze, o ile jednak milej się je spożyje, gdy zasiądziemy do starannie nakrytego stołu. Biel obrusa, ozdobionego girlandą widłaku, zieleń barwinku, zdobiącego potrawy, wlosenne kwiatki w wazonikach, odświętny ubiór i nastrój domowników sprawią, że dzieląc się jajkiem i życząc sobie wzajemnie pomyślności, czynić to będziemy naprawdę z większą wiarą w lepsze jutro.



Greta Garbo wystąpiła w nowym filmie amerykańskim w roli Walewskiej, przyjaciółki Napoleona.

Jajka wielkanocne.

U nas w Polsce zachował się zwyczaj upiększania jaj wielkanocnych. U nas po wsiach barwią jaja barwnikami naturalnymi, gotując je np. z cebulą, oziminą, burakiem itp. Po miastach barwią przeważnie farbami sztucznymi (oczywiście używać powinniśmy tylko krajowych, a nie niemieckich, niestety, tak często spotykanych w sklepach drogeriach).

Te jajka barwione tylko na jeden kolor, bez żadnych wzorów, nie przedstawiają oczywiście żadnej wartości artystycznej, a przy tym łączą się one, niestety, u nas na Pomorzu ze zwyczajem zupełnie niepolskim, a niemieckim: „zającem" wielkanocnym. Chowanie kolorowych jaj, rzekomo złożonych właśnie przez tego niemieckiego zajączka (od kiedyż to zające znoszą jaja?!), odszukiwanie ich itp. — to zwyczaj niemiecki. Zostawmy go dzieciom niemieckim, a sami wróćmy lepiej do pięknych polskich pisanek, których nie składa żaden zajączek, ale które każde z nas samo sobie wymaluje.

Poniżej opisujemy najprostszy sposób ozdabiania jaj.

Kupujemy kilka farbek chemicznych, krajowych, specjalnie sporządzonych dla barwienia jaj. Farbki takie rozpuszczają się w zimnej wodzie. Rozpuszczamy trochę wosku i łebkiem od szpilki lub patyczkiem, maczanym w wosku, rysujemy na

Tajemnica sąsiedniej kamienicy.

Powieść sensacyjna.

23)

Ten rezultat tak mnie ucieszył, że wzruszona wyszłam z sali innymi drzwiami niż należało. Nagle otoczyła mnie cała rodzina Burnamsów.

Chciałam się wycofać, ale dwoje miękkich ramion otoczyło moją szyję.

— Och, miss Butterworth, co za szczęście, że się to już skończyło! W życiu moim nie przeżywałem tak okropnych chwil, jak ostatnimi dniami!

Mówiła to Izabela van Burnams.

Byłam trochę przestraszona, bo nie przywykłam do takich czułości. Mruknęłam coś niewyraźnie i to jednak ucieszyło dziewczynę, bo przycisnęła się do mnie jeszcze silniej i szepnęła mi:

— Poczciwa, stara dusza! Kocham panią tak bardzo!

— Będziemy teraz dobrymi sąsiadkami — szeptała mi jej siostra do drugiego ucha. — Papa mówił, że będziemy teraz panią często odwiedzały.

Poważna twarzyczka Karoliny nachylała się z tak przyjaznym wyrazem nademną, że każdy inny byłby tym ujęty.

— Dziękuję wam — miłe kotki — odpowiedziałam i uwolniłam się jak najprędzej z tych uścisków, których szczerość musiała być podejrzaną. — Mój dom będzie zawsze otwarty dla was.

Powiedziawszy to, poszłam spokojnym, stanowczym krokiem ku drzwiom, a potem do mego powozu.

Uważałam ten wybuch serdeczności za naturalny skutek wzruszenia obu sióstr i niemało się zdziwiłam, gdy mi poobiednią drzemkę przerwano oznajmieniem, że panie van Burnams oczekują na mnie w salonie.

Zastałam je stojące obok siebie, blade jak płótno.

— Och! miss Butterworth! — krzyknęły i rzuciły się ku mnie. — Howarda uwięziono i nie mamy nikogo, ktoby nam pomógł ratować go.

— Uwięziono? — powtórzyłam zdumiona, bo nie spodziewałam się tego.

— Tak, uwięziono! Ojciec jest zupełnie nieprzytomny. Franklin także, chociaż trzyma się, jak może, Ojciec zamknął się w swoim pokoju i nie chce nikogo widzieć, nawet nas. Ach, jak my to zniesiemy! Takie nieszczęście! Taki wstyd! Ale Howard jest niewinny, nieprawdaż, miss Butterworth?

— Tak — odpowiedziałam, stojąc w ten sposób odrazu po stronie Howarda i wierzyłam szczerze w to, co mówiłam. — On jest niewinny śmierci swojej żony i zrobię, co będę mogła, aby to udowodnić.

Dziewczęta zaczęły mnie ściskać i nazywać „ukochaną, jedyną przyjaciółką". Tym razem wydały mi się szczere.

— Uspokójcie się, moje miłe panienki — rzekłam, gdy usiadły. — Muszę wam kilka pytań zadać.

— Niech pani pyta, o co chce! — rzekła Izabela. — Nikt tak nie zasługuje na nasze zaufanie, jak pani!

Dowiedziałam się, że uwięziono brata w jego mieszkaniu, w obecności rodziny. Nie odkryto nic nowego. Tylko kufry Howarda stały rozpakowane, jakby miał zamiar wyjechać gdzieś w podróż. Temu właśnie policja przeszkodziła.

Zapytałam po chwili namysłu czy potrafią tajemnicy dochować.

— Tajemnicy? — szepnęły. — Niech nas pani wystawi na próbę! —

Powiedziałam im dobitnie, że od ich zachowania może zależeć los brata. Spoważniały i uścisnęły mi rękę mocno.

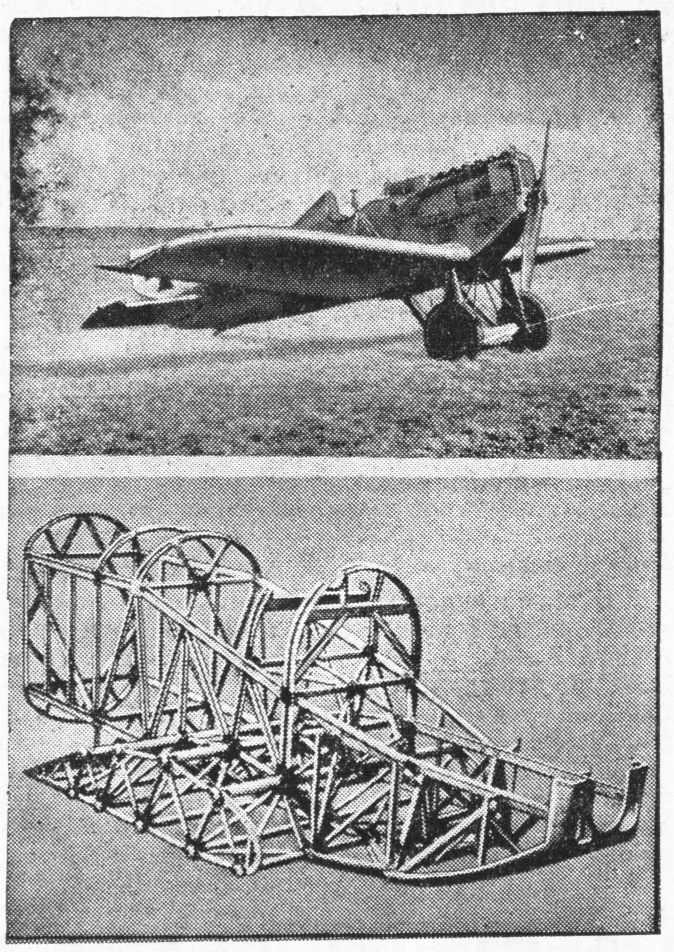
Przedstawiłam im mój plan. Były bardzo zdziwione, ale i ucieszone, że postanowiłam mordercę ich bratowej wynaleźć.

— Aby mi się powiodło, trzeba, ażeby nikt nie wiedział, jak mnie ta sprawa interesuje. Nie powinniście mnie panie odwiedzać ani wydawać się z tym, że macie do mnie zaufanie. Nie powinniście wymawiać mojego nazwiska, nawet wobec brata i ojca. To są dopiero zastrzeżenia, ale będę jeszcze potrzebowała czynnej pomocy pań. Muszę zadać jeszcze kilka pytań, niedyskretnych nawet, np. — czy bratowa pań miała duże powodzenie?

— Ależ, miss Butterworth — zaprotestowała Karolina. — Nigdy nic podobnego nie słyszeliśmy o naszej bratowej! Nie była przecież taką kobietą, nieprawdaż, Izabelo?

— Nie, nie, to byłoby zbyt okropne. Nie mieliśmy nigdy jej osobie nic do zarzucenia, tylko z jej rodziną, z jej pochodzeniem nie mogliśmy się pogodzić.

— No, no — rzekłam, chcąc się usprawiedliwić, przy czym uściskałam uspakajająco ich ręce. — Teraz muszę pójść raz jeszcze do domu państwa, zanim wszelkie ślady zbrodni zostaną zatarte. (C. d. n.).



Nowy typ samolotu Junkersa, u dołu szkielet.



Mali Wiedeńczycy podczas przejażdżki motocyklem z żołnierzami niemieckimi.

jajku wzór: możemy naprzykład podzielić linjami całe jajko na kilka równych pól, możemy niektóre pola całe pokryć woskiem lub wycieniować równoległymi kreskami, kropkami, przecinkami. Jeśli następnie całe jajko zanurzymy w rozpuszczonej farbie i wyjmiemy, miejsca, które pokryte były woskiem, pozostaną białe; wosk usuniemy, wstawiwszy jajka na chwilę do gorącego pieca.

Uwaga: Aby jaja podczas gotowania nie pękały — należy do wody wsypać trochę soli, to uodporni skorupkę.

Przepisy świąteczne.

Jagnię lub koźlę pieczone.

Mięso jagnięcia lub koźlęcia jest białe i soczyste w smaku, podobne do indyczego. Mięso oczyszczone szpikować gęsto słoniną, kropić sokiem cytr. i piec ¾—1 godz. na brytwannie, polewać często masłem. Można też nadziać: mieloną cielęciną, wątrobką i bułką z dodatkiem jaj, masła, soli i pieprzu, wtedy jest wydajniejsze i sporsze w podziale. Na dopieczeniu polewać śmietaną. Złożone w całość na półmisku garnirować zieloną sałatą, różnymi jarzynkami, chrzanem i twardymi jajami.

Szynka wędzona gotowana.

Namoczyć szynkę na noc w zimnej wodzie, obmyć potem wrzącą wodą i zastawić do letniej wody, gotując z początku na prędkim ogniu, a później na wolnym, jeśli duża do 2 godz. na jednej stronie i dalsze 2 godziny po odwróceniu. Szynka będzie lepsza, jeśli zostawi się ją do ostygnięcia w tym rosole. Szynka jest ugotowana, jeśli po nakłuciu widelcem skóra odejdzie. Po wyjęciu zdjąć skórę, obsypać lekko pieprzem, ubrać chrzanem i barwinkiem.

Sos tatarski do wędlin.

3 surowe żółtka i 3 twardo ugotowane utrzeć w misce kamiennej ze szczyptą soli, wlewając po kropli kilka łyżek oliwy jadalnej lub sojowej, dodać cukru, łyżkę musztardy, trochę octu winnego, ucierać aż wszystko dobrze się wymiesza. Sos ten podaje się do wędlin i zimnego mięsa, szczególnie na święta wielkanocne.

Babka rodzynkowa (wdł. dr Oetkera).

Spienić 200 g. masła, dodać kolejno 200 g. cukru, 4 żółtka, 500 g. przesianej mąki pszennej, na zmianę z 1/8 l. mleka, 1 p. proszku do pieczenia, 1 p. cukru wanil., 150 g. sułtanek, tyleż koryntek (wymoczonych), szczyptę soli i pianę z białek. Masę w wysmarowanej masłem formie piec 1—1 i pół g. w dobrze ogrzanym piecu.

Mazurek mieszany.

Cwierć ft. masła utrzeć na śmietanę, dodać 4 całe jaja i 100 g. cukru pudrowego. Ucierać aż się zrobi jedna masa. Dodać mąki pszennej, (około 3/4 kg), parę łyżek kwaśnej śmietany, pół proszku do pieczenia i dla zapachu migdały, cytrynę czy wanilię. Doskonale wyrobić, ułożyć na blachę wysmarowaną masłem, posmarować rozbitym jajkiem, posypać drobnymi rodzynkami i pokrajanymi migdałami. Po wyjęciu z pieca posypać cukrem, utłuczonym z wanilią.

Między narzeczonymi.

— Ciągle ćmisz te obrzydliwe papierosiska! Widocznie są ci milsze ode mnie!

— Pewno! One palą się tylko dla mnie!

Poważny żyrant.

Pan miał przyprowadzić ze sobą poważnego żyranta — mówi urzędnik bankowy do klienta.

— Kiedy pokąd ja nie dostanę pożyczki, żyrant nie może się stawić w banku...

— Dlaczego?

— Muszę mu buty wykupić od szewca, bo oddał do podzelowania.

Wsypa.

Do urzędu przychodzi elegancka kobieta.

— Czy mogę widzieć się z panem radcą?

— Owszem. Takie eleganckie kobietki to pan radca zawsze zaraz przyjmuje — odpowiada kancelista.

— Dobrze! To niech pan zamelduje, że przyszła żona pana radcy!

Zgadza się.

Zirytowany jegomość wpada do biura pośredn. małżeństw:

— Pan mi obiecał 30-letnią wdowę, a teraz się dowiaduję, że ona ma już 53 lata. To już oszustwo!

— Jakżeż, szanowny panie? — odzywa się właściciel biura. — Przecież ta pani jest naprawdę od 30 lat wdową!

Pierwszy popis.

— Jakże się udał twojej żonie pierwszy popis kucharski?

— Nieszczególnie. Wyobraź sobie, gotując obiad, przypaliła nietylko mięso, ale i książkę kucharską.

Opowiadanie myśliwych.

Dwaj myśliwi opowiadają o zmyślności swych psów:

— Mój Nero — mówi jeden — to nadzwyczajny pies! Gdy rzucę monetę do jeziora, to nurkuje tak długo, pokąd jej nie znajdzie i wypływa, niosąc ją w pysku!

— To jeszcze nic — mówi drugi myśliwy. — Mój Karo bierze w zęby banknot, skacze do wody, nurkuje, a po chwili wraca z dziesięciokilowym szczupakiem i resztą w drobnych pieniądzach w pysku!



„Jeżdżę od 10 lat i miałem całkiem trzy wypadki!"
„A ja dopiero dwa!"
„Jak dawno Pan jeździ?"
„Od wczoraj!"